

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austriackim. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“ ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro. Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyspaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Oznaczenie potrzeb nawozowych ziemi ornej za pomocą doświadczeń w wazonach metodą Pawła Wagnera.

Przez

Józefa Mikulowskiego - Pomorskiego.

(Dokończenie).

II.

W r. 1896 w stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach przeprowadzono metodą wagnerowską szereg badań nad potrzebami nawozowymi typowych ziem galicyjskich. Dla przedstawienia, w jaki sposób wykonywują się tego rodzaju doświadczenia, wybieram dwa z nich dla szczegółowego omówienia, a mianowicie: doświadczenie nad potrzebami nawozowymi ziemi dublańskiej z najnieurodzajniejszej niwy t. zw. „stoków północnych“ oraz ziemi z folwarku Basznia (pow. Cieszanowski). Obie te ziemie wybrane zostały do doświadczeń przede wszystkim dla tego, że obie z natury swej należą do najuboższych a przytem na obu równocześnie przeprowadzono doświadczenia polowe, służące jako dopełnienie doświadczeń wazonowych.

Pod względem swego składu chemicznego ziemie te mało się od siebie różnią i na podstawie samej analizy nie wiele tylko moglibyśmy powiedzieć o ich specjalnych potrzebach nawozowych. Obie zaliczylibyśmy do biednych, potrzebujących wszystkiego.

Analiza chemiczna.

zawartość:	ziemia z Baszni	z Dublan
azotu	0.05%	0.03%
w wyciągu 25% kwasu solnego:		
kwasu fosforowego	0.04	0.02
wapna	0.14	0.29
potasu	0.02	0.02

Należy tu zwrócić uwagę, że ziemia dublańska jest naogół uboższa z wyjątkiem zasobów wapna, gdyż tego zawiera więcej. Pod względem budowy i własności fizykalnych

zachodzą między obydwoima ziemiami bardzo wybitne różnice: 1) ziemia dublańska zawiera tylko 17.98% mialu, tj. cząstek o średnicy mniejszej od $\frac{1}{10}$ mm, ziemia natomiast z Baszni aż 72.20%. Wskutek tego ziemia dublańska jest łatwo przepuszczalna i trudno się zeskorupia, podczas gdy ziemia z Baszni przedstawia pod tym względem bardzo niekorzystne warunki.

Doświadczenie przeprowadzono zostało w naczyniach cynkowych o średnicy 20 cm i wysokości 20 cm. Na spód każdego naczynia nasypano warstwę tłuczonych, dobrze wypalonych drenów (w braku żwiru w okolicy), na nią ułożono rurki wentylacyjne, wystające ponad powierzchnię ziemi w wazonie i nasypano do każdego wazonu po 6 kg ziemi badanej.

Dnia 25. maja uskuteczniło wysiew ziarna według stosownego znacznika. Wysiano na każde naczynie po 20 ziarn, po wykiełkowaniu zaś przerzedzono ilość roślin do 10-ciu. Ziarna wybierane były ręka, aby wielkość ich o ile możności ujednolicić. Nawożenie ziemi odbyło się środkami zwykle w rolnictwie stosowanymi, więc kwasu fosforowego do 10% w postaci superfosfatu, potasu w postaci kainitu, azotu zaś w postaci saletry.

Przez cały czas doświadczenia dolewano do wszystkich naczyń wodę odmierzoną naczyniem, utrzymując stale wilgotność jaknajkorzystniejszą dla roślin, tj. 60% całkowitego nasycenia ziemi, nadto dwa razy na tydzień wszystkie naczynia ważono a niewielkie różnice, jakie powstały wskutek rozmaitego wyparowania, wyrównywano wodą. Zbiór dokonano po całkowitem dojrzeniu zboża dnia 28. sierpnia. Okres wegetacyjny trwał 98 dni.

Załączona poniżej tablica (str. 26.) oraz podane na str. 28. i 29. ryciny wykazują wysokość plonu przy poszczególnych kombinacjach nawozowych.

1) Analiza mechaniczna wykazała:

	ziemia z Baszni	z Dublan
cząstek grubszych od 0.5 mm	7.42%	8.61%
„ o średnicy 0.5—0.25 mm	10.90 „	47.64 „
„ „ 0.24—0.11 „	9.48 „	25.76 „
„ „ 0.11—0.09 „	72.20 „	17.98 „

1. Basznia. Doświadczenie z owsem. (Fig. 1. str. 28.)

L. wazonu.	Nawiezenie 3 wazonów.	Plon suchej substancji z 3 wazonów: gr.			Zwyżka plonu przez nawiezenie gr.		
		ziarna	słomy	ogółem	ziarna	słomy	ogółem
130-2	nienawiezione (O.)	37.97	35.71	73.68	—	—	—
133-5	2.04 gr. kwasu fosforowego (F)	34.61	38.79	73.4	- 3.36	+ 3.08	- 0.28
136-8	3.09 gr. azotu (Az.)	22.00	29.09	51.09	-15.97	- 6.62	- 22.59
139-40	1.62 gr. potasu (P.)	20.69	25.01	45.70	-17.28	-10.70	- 27.98
141-3	2.04 gr. kwasu fosforowego, 3.09 gr. azotu (Fr. Az.)	87.87	99.22	187.09	+49.90	+63.51	+113.41
144-6	3.09 gr. azotu, 1.62 gr. potasu (Az. P.)	41.53	53.92	95.45	+ 3.56	+18.21	+ 21.77
147-9	2.04 gr. kw. fosf., 3.09 gr. azotu, 1.62 gr. potasu (F. Az. P.)	69.72	93.04	162.76	+31.75	+57.43	+ 89.08
150-2	2.04 gr. kw. fosf., 3.09 gr. azotu, 1.62 gr. potasu, 10 gr. węgla wapna (F. Az. P. W.)	88.08	114.79	202.87	+50.11	+89.08	+129.19

2. Dublany. Doświadczenie z jęczmieniem. (Fig. 2. str. 29.)

L. wazonu.	Nawiezenie 2 wazonów.	Plon suchej substancji z 2 wazonów gr.			Zwyżka plonu przez nawiezenie gr.		
		ziarna	słomy	ogółem	ziarna	słomy	ogółem
49-51	nienawiezione (O.)	5.50	8.10	13.60	—	—	—
118-9	1.36 gr. kwasu fosforowego (F.)	8.63	8.51	17.14	3.13	0.41	3.54
126-7	2.03 gr. azotu (Az.)	22.88	28.89	51.77	17.38	20.79	38.17
120-1	1.08 gr. potasu (P.)	9.82	10.79	20.61	4.32	2.69	7.01
124-125	1.36 gr. kwasu fosforowego, 2.03 gr. azotu (F. Az.)	28.65	52.71	81.36	23.15	44.61	67.76
52-54	2.06 gr. azotu, 1.08 gr. potasu (Az. P.)	27.10	37.43	64.53	21.60	29.33	50.93
122-3	1.36 gr. kwasu fosforowego, 1.08 gr. potasu (F. P.)	9.71	9.78	19.49	4.21	1.68	5.89
128-9	1.36 gr. kwasu fosforowego, 2.03 gr. azotu, 1.08 gr. potasu (F. Az. P.)	36.80	52.09	88.89	31.30	43.99	75.29

Przy uważnem przepatrzeniu liczb uderza nas przedewszystkiem fakt że w Baszni azot i potas dodane pojedynczo, wszędzie obniżyły plon. Szczególniej jaskrawo występuje to szkodliwe działanie przy potasie. Zauważyć tu trzeba, że jak z porównania liczb widzimy, szkodliwość potasu w opisywanych doświadczeniach jest większą od szkodliwości saletry. Kainit wszędzie obniżał plon; i tak np.:

Kwas fosforowy i azot	dały plon	187.09 gr.
" " i potas	" "	162.76 "
różnica na niekorzystność potasu		-44.33 gr.

Ujemny wpływ jakiegoś nawozu, zmniejszający wysokość plonu, pochodzi może z dwóch przyczyn: po pierwsze od tego, że pokarm potrany przez roślinę w nadmiarze przy braku innych pokarmów wytwarza w niej niernormalny rozwój, przedwczesną dojrzałość, złe wykształcenie ziarna itp. — i roślina wtedy podobnie jak młode zwierzę, żywiące wyłącznie samem białkiem lub samym tłuszczem nie może się w pełni rozwinąć, po drugie wpływ jednostronnego nawiezienia działać może pośrednio przez zepsucie normalnych fizykalnych własności gleby, więc przez utrudnienie przewodności i prawidłowego rozwoju korzeni.

Niekorzystny wpływ dodatku samej saletry lub samego potasu na ziemi z Baszni przy opisywanych doświadczeniach jest rezultatem niekorzystnego wpływu na prawidłowy rozwój rośliny. Czerpiąc z dostarczonego pokarmu azotowego lub potasowego, roślina pobiera go w nadmiarze we wczesnym okresie swego rozwoju. Nie znajdując jednak na-

stępnie innych pokarmów w odpowiedniej ilości, więc kwasu fosforowego itp., roślina nie może go zużyć i normalny rozwój jest wskutek tego naruszonym.

Na wazonach 136-8 przy nawożeniu azotem osiągnięto zniżkę plonu — 22.59 gr.

Na wazonach 139-40 przy nawiezieniu potasem osiągnięto zniżkę plonu — 27.93 „

Na wazonach 144-6 przy nawiezieniu azotem i potasem osiągnięto zwyżkę plonu +21.77 „

Gdyby więc obniżka plonu pochodziła od niekorzystnego wpływu saletry i kainitu na fizykalne własności gleby, to musielibyśmy mieć również zniżkę plonu i przy dodatku razem saletry i potasu. Tymczasem spotykamy zwyżkę = + 21.77 gr., a więc wnosić możemy, że zniżka plonu w omawianych wypadkach nie pochodziła z ujemnego wpływu tych nawozów na fizykalne własności gleby.

Porównyując plony otrzymane przy rozmaitych nawożeniach, widzimy charakterystyczną różnicę pomiędzy Basznią a Dublanami. W Baszni dodatek samego azotu nie wywoływał podniesienia plonu. W Dublanach wywoływał skutek bardzo wybitny, bo na dwóch wazonach 38.17% ziarna i słomy. Możemy więc na tej zasadzie powiedzieć, że ziemia dublańska („stoki północne“) ma jedno-

Ze szkół rolniczych.

DUBLANY. Szkoły i zakłady rolnicze w Dublanach.

Dzieło wydane przez Kolegium profesorów szkoły wyższej z polecenia Wydziału krajowego. Lwów, nakł. Wyd. kraj. 1897.

Dla każdego, komu przyszłość rolnictwa naszego na sercu leży, nie obojętną musi być rzeczą stan i rozwój naszych krajowych zakładów rolniczo-naukowych, w których przyszli pracownicy na ziemi ojczystej mają czerpać swe fachowe wiadomości. To też dla tych wszystkich publikacya, jaką mamy właśnie przed sobą, będzie bardzo pożądaną i interesującą — a zasługuje w zupełności na to, aby ją poznał ogół naszego społeczeństwa rolniczego.

W monografii tej wydanej bardzo wykwintnie, znajdujemy dzieje powstania i rozwoju, i dokładny opis przedewszystkiem Szkoły wyższej, tak jak ona się dziś po 40 przeszło latach istnienia przedstawia, a oprócz tego przedstawiono także w krótkim zarysie wszystkie inne zakłady krajowe mające swą siedzibę w Dublanach, jakoto:

szkołę niższą, szkołę gorzelniczą i zakłady pomocnicze, jak folwark, gorzelnia i torfiarnia, służące do demonstracyi praktycznej bezpośredniej.

„Wiele tat, dużo pracy i poświęceń jednostek i całego kraju składało się na to, czem są dziś Dublany. Założone w czasach i warunkach bardzo ciężkich przez garstkę ludzi szczerze kraj miłujących i rozumiejących prawdziwe jego potrzeby, przetrwały one pierwszy trudny okres rozwoju, podnosząc się z wolna lecz stale. W czasach szczęśliwszych oddane (1877) w ręce kraju, zreorganizowane i uposażone odpowiednio, stały się najwyższą z szeregu szkół rolniczych „szkołą“ — powiada komitet redakcyjny w przedmowie. I rzeczywiście kto czy to sam naocznie, czy na podstawie niniejszej monografii przypatrzy się Dublanom; organizacyi tej Szkoły i jej dzisiejszemu uposażeniu, ten przyzna, że szczęśliwą była myśl poczęta jeszcze przed pół wiekiem w łonie Towarzystwa gospodarskiego, które od początku swego istnienia dążyło usilnie do założenia w kraju szkoły rolniczej połączonej z folwarkiem i początkowo nie szczędziło znacznych na to ofiar.

Jakkolwiek bardzo podzielone są zdania co do wyż-

stronną potrzebę nawozową co do azotu, tj. że samym dodatkiem saletry lub nawozami zielonymi, można osiągnąć na tej ziemi dość znaczne podniesienie plonu. Tego rodzaju jednostronnej potrzeby czy to w kierunku kwasu fosforowego, czy to potasu, ziemia z Baszni nie wykazuje. Podniesienie plonów wywołują na niej nie pojedyncze nawozy ale dopiero ich kombinacje.

Streszczając osiągnięte rezultaty i zestawivszy je z wynikami analizy chemicznej widzimy co następuje:

1. Co do azotu. Ziemia z Baszni zawiera 0.05%, ziemia z Dublan 0.03%. Różnice to małe i nie upoważniają do twierdzenia, że ziemi te będą się odmiennie zachowywać względem nawożenia azotem. Doświadczenie nawozowe okazuje jednak, że ziemia dublańska potrzebuje więcej nawozu azotowego aniżeli ziemia basznieńska.

2. Co do kwasu fosforowego. Ziemia z Baszni zawiera go 0.4%, ziemia z Dublan 0.02%. Z doświadczeń zaś widzimy, że na obie te ziemi sam kwas fosforowy działał bardzo słabo. Dopiero w kombinacji z azotem działanie jego rozwijało się w całej pełni. I tak:

Basznia.	Podniesienie plonu na 3 wazonach		
	ziarna	słomy	ogółem
kwas fosforowy sam	— 3.36 gr	+ 3.08 gr	— 0.28 gr
azot sam	— 15.97 „	— 6.62 „	— 22.59 „
kwas fosf. i azot	+ 49.90 „	+ 63.51 „	+ 113.41 „

Dublany.	Podniesienie plonu na 2 wazonach		
kwas fosforowy	+ 3.13 gr	+ 0.41 gr	+ 3.54 gr
azot	+ 17.38 „	+ 20.79 „	+ 38.17 „
kwas fosf. i azot	+ 23.15 „	+ 44.61 „	+ 67.76 „

3. Co do potasu. Ziemia z Baszni i z Dublan zawiera go jedną i tę samą ilość, mianowicie 0.02%, lecz zachowują się zupełnie różnie względem nawożenia potasem. W Baszni wszędzie potas działał szkodliwie, w Dublanach wszędzie korzystnie. Tutaj jednak w porównaniu do działania azotu i kwasu fosforowego z azotem, zwiększenie plonu przez potas było bardzo nieznaczne.

Dublany.	Zwyżka plonu na 2 wazonach	
przez		
potas sam	.	+ 7.01 gr
azot i potas	+ 50.93	
azot sam	+ 38.17	
przez potas wobec azotu	.	12.76 gr

Blizsze zbadanie powodów, dla których potas dodany do ziemi z Baszni wpływał na plon ujemnie, musimy pozostawić dalszym doświadczeniom. Na tem jednak miejscu zaznaczamy, że prawdopodobnie głównym powodem jest brak wapna. Przypuszczenie to nasuwa nam następujące zestawienie otrzymanych plonów, wykazujące wpływ wapna.

Kwas fosforowy i potas dały ogólny	
plon z 3 wazonów	162.76 gr
wapno dało ogólny plon z 3 wazonów	202.87 „
czyli w drugim wypadku	40.11 gr

Widzimy więc z powyższego zestawienia, że doświadczenie opisane dało nam daleko dokładniejszą charakterystykę ziemi z Baszni i Dublan, niż sama analiza chemiczna.

Według tej mogliśmy powiedzieć jedynie: obie ziemi są ubogie. Na zasadzie doświadczenia możemy dać rolnikowi daleko szczegółowsze wskazówki co do nawożenia tych ziem, a mianowicie:

1. Dublany (niwa „stoki północne“). Ziemia ta ma największą potrzebę co do azotu, następnie co do kwasu fosforowego, a najmniej co do potasu.

2. Basznia. W r. b. przekonał się, że ziemia ta ma znaczne potrzeby co do kwasu fosforowego i azotu, lecz która z tych potrzeb jest większą, o tem dotychczasowe rezultaty wnioskować nie pozwalają. Również i co do potrzeb potasowych tej ziemi tegoroczne doświadczenia nie dały nam pozytywnej odpowiedzi. Prawdopodobnie dla tego, że tej ziemi brak jest wapna. Doświadczenia przyszłoroczne rozstrzygną nam tę kwestję. Nadmienić na zakończenie muszę, że doświadczenia z nawozami przeprowadzane na polu w Baszni od lat trzech przez p. Leona Moszyńskiego dają rezultaty zupełnie identyczne z wynikami otrzymanymi metodą wagnerowską.

szłości lub niższości akademii rolniczych izolowanych na wsi, połączonych z folwarkiem, w porównaniu ze szkołami rolniczymi na uniwersytetach, to jednak nie da się zaprzeczyć, że ciągła styczność z codzienną praktyką gospodarską, jaką każdy uczeń dublański musi mimowoli zachowywać — przyczynia się znacznie do wyrobienia w nim tego pewnego zmysłu spostrzegawczego, tak bardzo potrzebnego rolnikowi w jego przyszłym zajęciu — wyrabia też poniekąd ową samodzielność sądu, bez której gospodarz wiejski często staje się rutynistą, powtarzającym tylko i naśladowującym obce szablony.

Celem Wyższej Szkoły Dublańskiej jest podług słów statutu organizacyjnego kształcenie naukowe przyszłych właścicieli, dzierżawców i administratorów większych posiadłości ziemskich na samodzielnych gospodarzy.

Szkoła dublańska — jak to widać z szczegółowo przedstawionego w powyższym dziele programu nauk, z opisu środków naukowych — posiada wszystko prawie, czego nauka nowoczesnego rolnictwa wymaga, a pod względem środków naukowych równać się może w niejednym względzie z najświetniejszymi tego rodzaju zakładami rolniczo-

naukowymi za granicą. A wiele nawet zwłaszcza niemieckich akademii nie posiadają tej wszechstronności, uwzględniającej rozmaite gałęzie i kierunki gospodarstwa wiejskiego.

Niestety i co do tej szkoły sprawdza się przysłowie „nemo propheta in patria“. Gdyby Dublany tak jak są przenieść gdzieś za granicę, choćby do Czech tylko, zapelnilyby się na pewno wkrótce, że miejscaby brakło. Obecnie kiedy je mamy w kraju na miejscu — ilość uczniów jest stosunkowo słaba: przez ostatnich lat 18 było na wszystkich 3-ach latach razem licząc 1103 uczniów, więc w jednym roku wypada średnio 62 uczniów na wszystkich 3 latach. Z tego zazwyczaj tylko mniejsza połowa z Galicyi, co, zważywszy, że nasz kraj jest przeważnie jeszcze rolniczym, wydać się może słusznie niejednemu dziwnem. „Niestety nie zawsze wiemy i umiemy ocenić to, co mamy w kraju, a zdarza się, że nieraz ze zdziwieniem znajdujemy u siebie, czegośmy daremnie po szerokim świecie szukali“.

Nie jesteśmy za tem, aby młody człowiek mający być rolnikiem siedział w kraju jak za kratą i obyczajem czci- godnego naszego Mikołaja Reja z Nagłowic chełpił się tem,

W sprawie chowu koni roboczych.

Otrzymujemy od jednego z członków następującą korespondencję spowodowaną niżej wymienionym artykułem:

W „Ekonomiście Narodowym“ nr. 2. z dnia 9 b. m. znajduję, po-
wstępujący z
„Przeglądu
Rolniczego“
artykuł p. J. Krzysztofowicza „o podniesieniu chowu koni włościańskich i roboczych“, w którym autor cytuję o-
kólnik nasze-
go komitetu
do Rad Od-
działów w
sprawie sub-
wencji na ten
cel od wyso-
kiego sejmu
i od rządu, i
poddaje okólnik ten dosyć
ostrej i nieko-
niecznie łaskawej krytyce.

Ponieważ komitet nasz nie na własną rękę sprawę tej subwencji podjął, ale tak co do kwoty jak co do użycia takowej, jak to zawsze zresztą czyni, wysłuchał zdania członków towarzystwa, zatem nas, praktycznie po całym kraju gospodarujących, myślę przeto, że nie tylko na komitecie ciąży obowiązek bronięcia swoich działań, ale że i nam przysługują prawo podjęcia dyskusji z autorem.

że przez cały czas swego żywota po za granice Rzeczypospolitej nie wyrzucił i obywateli nie zakosztował. Owszem podróż każda dalsza przyczynia się niezmiennie do dopełnienia wykształcenia i jest koniecznością dla każdego, w jakimkolwiek zawodzie kształcącego się młodzieńca — a dla rolnika przedewszystkiem. To też przy dzisiejszej łatwości podróżowania więcej niż śmiesznem byłoby od tego odradzać, chcemy tu jednak powiedzieć, że podróż taką odbyć może ze znacznie większą korzyścią i mniejszą stratą czasu ten, kto już w swym zawodzie posiada podstawowe, zasadnicze wykształcenie. Wtedy bowiem łatwiej przyjdzie mu osiągnąć ową pewną dawkę krytycyzmu, który jest zawsze tak potrzebnym przy ocenianiu wszystkich nowych i obcych rzeczy. Jeżeli więc tworzymy u siebie szkoły mogące owo podstawowe wykształcenie dać w zupełności, to już sami niejako bierzemy na się obowiązek ciągnięcia z nich tych korzyści, jakie one dać mogą.

W monografii o Dublanach znajdujemy prócz opisu szkoły wyższej także obraz innych tamtejszych zakładów, a więc: szkoły niższej, która ma na celu przysposobienia zdolnych pomocników i dozorców gospodarskich, dalej opis

Dla tego niech mnie wolno będzie zestawić tu kilka uwag do pojedynczych twierdzeń autora, który może nie zechce nam wziąć za złe, jeżeli odeprzemy stanowczo rzucone przez niego słowa, chcące chyba dowodzić, że i sejm i rząd idąc za prośbą komitetu nie rozumnie „marują“ pieniądze przeznaczone na wyścigi, i że tak komitet dla spraw

chowu koni przy namiastnictwie, jak i Komitet Tow. gospodarskiego wdają się w sprawy, których ani znają ani rozumieją.

I tak:

1. Zamierza autor poprawić konika włościańskiego wyłącznie i jedynie „za pomocą selekcji i racjonalnego wychowu“

Że na zasadę racjonalnego wychowu się zgadzamy nie po-

trzeba zdaje się mówić, zapewnić też możemy autorowi, że tak jak w chowie bydła tak i w ogóle w chowie wszelkiego inwentarza zatem i koni, gdzie i jak możemy staramy się większych i mniejszych gospodarzy do racjonalnego wychowu namawiać i do ważności i konieczności tegoż przekonywać.

Ale „selekcyja“ praktycznie biorąc rzeczy, czy

szkoły gorzelniczej i wreszcie stacyj rolniczych kontrolnych.

Założenie stacyj kontrolnych (chemiczno-roln. i botaniczno-rolniczej) przez Sejm i Wydział krajowy w r. 1895 jest ważnym krokiem naprzód w rozwoju naszego rolnictwa i mamy nadzieję, że niebawem okażą się zbawienne owoce ich działalności. Niejednokrotnie przyjdzie nam zapewne mówić o nich w piśmie naszym, to też dziś na tej wzmiance poprzestajemy.

Książka, o której mówimy i która nas doprowadziła do wypowiedzenia mimochodem powyższych słów paru, będzie miała zasługę niemałą, jeżeli zapozna ogół bliżej ze szkołą Dublańską i zakładami z nią połączonymi. „Niechże więc idzie ta książka w świat“ — kończą wydawcy swą przedmowę — „i niech stanie się źródłem informacji w rękach interesującego się Szkołą społeczeństwa, nicią tradycji w rękach przyszłych następców naszych na katedrach. pamiątką w rękach opuszczających szkołę uczniów, miłym wreszcie upominkiem dla tych wszystkich, którzy kiedyś w szkole tej bądź jako uczniowie bądź jako nauczający pracowali“.

K. M.

(Fig. 1.) Basznia. Doświadczenia z owsem.



bez na- wozu	superfosf.	saletra	kainit	superfosf. saletra	saletra kainit	superfosf. saletra kainit	superfosf. saletra kainit wapno
O.	F.	Az.	P.	F. Az.	Az. P.	F. Az. P.	F. Az. P. W.

jest możliwą i czy do jakichkolwiek rezultatów doprowadzić może? Czyli dobitniej mówiąc, czy po tylu dziesiątkach lat niszczenia rasy włościańskiego konia przeróżnymi krzyżowaniami, można jeszcze dzisiaj mówić, jeżeli już nie o rasie tego konia, to choćby o jakich takich resztkach znamion rasy. Selekcya więc odbywaćby się musiała mię-

dzy lichemi
mieszającami
i kalekami do
lichych, mię-
szanych i pod
względem bu-
dowy wadli-
wych klaczy.
A dalej, czy,
wobec tak li-
chego mate-
ryału, niezda-
tnego do dzi-
siej wymag-
anej pracy bez
warunkowo,
w czasach tak
ciężkich i tru-
dnych dla rol-
ników szcze-
gólnie wło-
ścian, z finan-
sowego czysto
stanowiska
rzecz biorąc,
czy można
chodowcom
doradzać dro-

gę, na której gdyby dobrze i szczęśliwie rzecz poszła, to po co najmniej ośmiu do dziesięciu pokoleniach do jakichś (wątpliwych zawsze) rezultatów dojśćby mogli.

Twierdzi autor że „po 10 latach za pomocą selekcji doszłoby się już do celu.“ Nam jednak się zdaje, że w illuzjach tak daleko iść nie wolno, i że choćby na każde pokolenie tylko lat cztery liczyć, to dobrzeby już było, gdyby po latach trzydziestu do czterdziestu doszło się do jakich takich rezultatów w wytworzeniu zupełnie już odrębnej i ustalonej rasy.

Czy koniecznie rasa ta, jak autor przypuszcza, byłaby aż taka wtedy „jakiej drugiej może nie ma na kuli ziemskiej“ nie chcemy roztrząsać skoro sam autor zostawia to w rzedzie przypuszczeń.

2. Powiada autor że „mamy konia (włościańskiego) z ustaloną krwią.“ W to trudno uwierzyć choćby tylko czytając to, co sam autor o tych biednych szkapinach w artykule swoim mówi. My zaś znając je i widząc ich tyle, stanowczo twierdzić musimy, że takiego konia właściwie nie mamy wcale.

3. Powiada na koniec autor że „najlepiejby było użyć huculów“. Ba — możebyśmy poczęści izgodzili się na taki wniosek, tylko musiałby szanowny autor pierw przekonać nas, że rasa ta którą znaliśmy przed 50 laty, jeszcze istnieje gdziekolwiek, i że tam w dogorywaniu już nie do pomógł jej rząd przez swoje ogiery.

Do tego co wyżej powiedzieliśmy wypadałoby dodać

naszą afirmację to jest wykazać jakiego materiału potrzebuje dzisiaj rolnik koniecznie przy tylu maszynach, ulepszonych narzędziach i transportach, oraz wskazać o ile chłopska szkapina lub wybrakowany ze stajni dworskiej koń zbytłowy wymaganiom tym odpowiedzieć nie mogą. To jednak i wyczerpująco i jasno dosyć często słowem i piórem wypowiadaliśmy i po-

przestajemy
dzisiaj tylko
na wykazaniu
o ile drogi
wskazanej za-
sady wypo-
wiedziane
przez autora
artykułu w
„Ekonomi-
ście“ nie wy-
dają nam się
praktycznymi.
A może kole-
dzy nasi, rol-
nicy, uznają
wraz w nami,
że zarzuty ma-
ło uprzejmie
rzucane komi-
tetowi dla
dla spraw cho-
wu koni przy
namiestnic-
twie i komite-
towi galicyj-
skiego Towarzystwa gospodarskiego, nie należą do uspra-
wiedliwionych.

(Fig. 2.) Dublany. Doświadczenia z jęczmieniem.



bez na-
wozu

superfosf.

kainit

superfosf.
kainit

saletra

superfosf.
saletra

superfosf.
saletra
kainit

O.

F.

P.

F. P.

Az.

F. Az.

F. Az. P.

Wyjaśnienia użytych skrótów: O. = bez nawozu, F. = kwas fosforowy, P. = potas, W. = wapno.

Kilka uwag o zarazie pyskowo-racicowej.

Zaraza pyskowo-racicowa trapi nie od dzisiaj dotkliwie i nasz kraj i inne, a naraża na straty nie tylko hodowcę ale i kupców jak niemniej wszystkich tych, którzy mają opas bydła lub nierogacizny. Czem jest ta zaraza, w jaki sposób powstaje, to orzec jest rzeczą kompetentnych, lecz jakkolwiek się dużo o tym przedmiocie pisze i mówi, to pewności niema. Na jedno się godzą, iż jak w każdej chorobie zakaźnej bakterye grają główną rolę, tak i tu ma to miejsce. Rozwodzić się nad tem nie myślę, gdyż chybiłbym celu, o który mi chodzi. Ośmielam się tylko postawić pytanie, a mianowicie do jakiej choroby ludzkiej porównałby można tę zarazę, a oraz czy nie możnaby zapobiedz jej w inny sposób niż to obecnie jest praktykowane. Długoletnie doświadczenie, a niestety nawet raz dla mnie dokuczliwe, dało mi poznać towarzyszącą tę chorobę, tak samo jak i to, że wszelkie środki zaradcze i lecznicze na nic się nie przydają. zaś środki, jakie się obecnie w celu jej opanowania i stłumienia zastosowuje, więcej dokuczają interesowanemu, jak pomagają do wstrzymania lub wytepienia choroby. Postawiwszy pytanie, do jakiej choroby ludzkiej możnaby porównać tę zarazę, wyrażę się jaśniej. to jest czy zarazę pyskowo-racicową

u bydła można porównać z takimi chorobami ludzkiemi, jak kur, szkarlatyna lub inne podobne choroby nagminne, czy do takiej jak cholera z tą tylko różnicą, że jest tak silnie zaraźliwą jak pierwsza lecz mniej niebezpieczną jak ostatnia.

Jeśli się ją porówna do pierwszych chorób, to sędzę, że i środki zaradcze powinny być odpowiednie, jeśli do ostatniej, to logicznie rzecz biorąc i środki zaradcze nie powinny być inne. Doświadczenie nas poucza, że i najbardziej zaraźliwe choroby można opanować i w zarodku stłumić, jeżeli się odpowiednie środki zaradcze na czas zastosuje. Mojem zdaniem zaraza ta jest do pewnego stopnia bardzo podobną do chorób jak kur lub szkarlatyna, bo choroba sama w sobie nie jest niebezpieczną i po kilku lub kilkunastu dniach przechodzi nie pozostawiając po sobie żadnych następstw, a tylko w rzadkich wypadkach zsunięcia się racie bydlę dłuży czas choruje lub nawet ginie; — przy chorobie zaś pyska, to ta jedynie wtedy jest niebezpieczną, gdy nawiedzi oborę w czasie cielenia się krów lub w czasie, gdy są małe cielęta pod krowami, gdyż te padają zwykle ofiarą, a mleko jest nie do użytku. Podobnie zupełnie ma się rzecz z chorobami nagminnemi jak kur lub szkarlatyna, gdyż i one nie są same przez się niebezpieczne a tylko zaziębione pozostawiają po sobie smutne następstwa a nawet śmiercią się kończą. Dlatego to ośmieliłem się porównać tę zarazę bydlęcą do chorób ludzkich, a z porównania tego pozwałam sobie wysnuć wnioski, czyby nie było odpowiedniej i środki zaradcze te same lub podobne zastosować. Nie będąc lekarzem, zatem jako niekompetentny nie myślę się rozwódzić nad przyczyną choroby, a uczynię tylko uwagę, że tak jak żaden lekarz nie poradzi a matka się nie zgodzi, by — jeśli w jakim domu jest kur lub szkarlatyna — inne dzieci tam prowadzić, tak samo jeśli już raz jest w jakim domu która z tych chorób, to środki odosobnienia nie na wiele się przydadzą, gdyż nie można wiedzieć, czy odosobnione dziecko nie jest już tą chorobą zakażone.

Z dawnych lat przypominam sobie, że matki nasze jak tylko spostrzegły u jednego dziecka kur (odrę), to zaraz sprowadzały wszystkie dzieci do jednego pokoju, otaczając je opieką, ażeby lekko i rychło słabość przebyły a inne matki wystrzegały się wszelkiej styczności z domem sąsiadki, u której ta choroba grasowała. Nie wiem, jak się dziś na to zapatrują lekarze, lecz wedle mnie było to dobrze i radbym, by w podobny sposób postępowano z zarazą pyskowo-racicową u bydła. A mianowicie: Jeśli się spostrzeże w jakiej gminie zarazę tę u bydła a ma się pewność, iż jest ona tylko w tej gminie, to w takim wypadku powinny być nie jak dziś środki połowiczne zastosowane, lecz powinno się gminę taką szczelnie zamknąć, wszystko bydło od razu zarazić, tak by najdalej do 14 dni był spokój. Dzisiejsze przepisy nietylko iż są nie wystarczające, lecz i nie do zniesienia, gdyż czasem gminy bywają przez 3—4 miesiące a powiaty nawet i dłużej zamknięte, narażając gospodarzy na niepowetowane straty. Jakież to zresztą jest zamknięcie, jaka kontumacya?! Miejscowość zamknięta, na granicy stoi tablica z napisem, iż w miejscowości panuje zaraza, — warta nęka przejezdnych, — a po za tem co się dzieje? Otóż nietylko że styczność od wsi do wsi istnieje ale wątpliwe bardzo, czy się myśli o jednym nader ważnym przewodniku zarazy. Mówię tutaj o wodzie płynącej, która przepływa więcej miejscowości, a w każdej z nich właśnie w wodzie

płynącej bydlę poją, toteż woda zabierając bakterie z miejscowości zarażonej niesie je dalej i do sąsiedniej wsi przy nosi milego gościa. Rzucając tych słów kilka o tak ważnej sprawie, miałem na myśli cel jeden, a mianowicie zwrócić uwagę kompetentnych, by wymyślili środki zaradcze, któreby prowadziły do celu i uwolniły nasz biedny kraj od tej strasznej klęski.

Kamienna w styczniu b. r.

Grzegorz Głuchowski.

KRONIKA.

Handel terminowy zbożem. W komisji rolniczej izby posłów przeprowadzono w tych dniach dyskusję nad handlem terminowym, do której zaproszono ekspertów z giełd zbożowych i przedstawicieli młynarstwa. Kwestya ścisłej definicyi handlu terminowego pozostała nierozstrzygniętą, przyznać trzeba jednak, że wywody ekspertów rzuciły wiele światła na cały handel zbożowy w Austro-Węgrzech i gdzieindziej. W następnym nrze Rolnika podamy czytelnikom naszym dokładniejsze o całej naradzie wiadomości.

Program wystawy letniej Tow. ogrodniczego w Krakowie w czerwcu 1897. Jak wspomnieliśmy — w jednym z nrów poprzednich, Tow. ogrodnicze w Krakowie urządza i w tym roku letnią wystawę kwiatów, truskawek i warzywa. Podajemy tu wyjątek z programu i regulaminu wystawy: Grupa I. Róże. Kwiaty cięte lub w doniczkach. Gr. II. Krzewy kwitnące lub z pączkami. Kwiaty gruntowe lub pokojowe: letnie i trwałe w doniczkach lub cięte. Gr. III. Truskawki i poziomki. Gr. IV. Wczesne warzywa i jarzyny.

Prawidła wystawy:

1. Deklaracye co do udziału w wystawie powinny być nadesłane do 15. maja 1897 r., spóźnione zaś będą mogły być uwzględnione o ile miejsce na to na wystawie pozwoli.

2. Wszystkie przedmioty wystawione, powinny być albo wypielegnowane przez samych wystawców, albo przez nich do kwitnienia doprowadzone.

3. Nagrody będą udzielane w medalach złotych, srebrnych, brązowych, oraz listach pochwalnych i dukatach (pieniężne), a do konkursu stawać mogą ci tylko z wystawców, którzy w wyżej oznaczonym czasie złożyli deklaracye.

4. Wystawa trwać będzie przez trzy dni z rzędu.

5. Miejsca dostarczane będą wystawcom bezpłatnie.

6. Koszta opakowania i transportu nadsyłanych przedmiotów ponoszą wystawcy.

Zgłoszenia i korespondencye przysyłać należy pod adresem: Biuro Tow. ogrodniczego, Kraków, ul. Mikołajska l. 5.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych we Lwowie. Rada nadzorcza „Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie (ul. Pańska l. 21), odbyła dnia 28. grudnia 1896 posiedzenie, na którym ukonstytuowała się wybierając ponownie Franciszka hr. Potulickiego prezesem, p. Stanisława Niezabitowskiego i p. Juliusza Mikolascha wiceprezesami a p. dra Jana Steczkowskiego sekretarzem.

Pierwsza fabryka do destylacji drzewa. W sali banku hipotecznego we Lwowie odbyło się w dniu 12 bm. walne zgromadzenie „Pierwszego galicyjskiego Tow. akcyjnego dla destylacji drzewa“ Towarzystwo założono z kapitałem zakładowym w wysokości 3,700.000 koron. Do Rady zarządkowej wybrani zostali p. Maurycy Lazarus jako dyrektor, dr. Em. Roński czł. rady zaw. banku hip., dr Alfred Zgórski, dyr. banku kraj., dr. Stanisław Krzyżanowski, dyr. banku kredyt, hr. Emi Potocki, br. Aleksander Popper, pp. P. Keller z Wiednia, F. J. Bergmann z Neheim,

A. Schmidt z Kassel i F. E. Otto z Dortmund. Po ukończeniu się poleciło zgromadzenie swe Radzie zawiadowczej zbudować w Wygodzie fabrykę do destylacji drzewa, urządzoną podług patentu F. J. Bergmanna i zarządzić stosowne układy.

Spółki rolnicze w Danii rozwijają się coraz bardziej i ogarniają nowe zakresy działalności. Obok kooperacyjnych spółek mleczarskich, które tam na bardzo wielką skalę się rozwinęły — zasługuje także na uwagę spółkowa hodowla nierogacizny. Z końcem r. 1895 istniało w Danii 16 spółkowych rzeźni, które spotrzebowwały rocznie 510.000 sztuk, a których wywóz do Anglii reprezentował wartość przeszło 1 miliona funt. szt. Spółka każda liczy w przecięciu około 100 członków, którzy pod grzywną zobowiązują się wszystką nierogaciznę, jaką hodują, oddawać tylko do spółkowej rzeźni. Rzeźnie te powstały przy pomocy bankowej pożyczki, za którą członkowie spółki solidarnie ręczą. Spółka oznacza cenę oddanych jej sztuk i stara się o zbyt produktów, w czym ją popiera rząd przez zniesienie taryf kolejowych i okrętowych. Zysk roczny po udotowaniu funduszu rezerwowego, rozdziela się między członków w stosunku do wagi sztuk w ciągu roku dostarczonych. Stan finansowy tych spółek jest bardzo pomyślny.

Stacya doświadczalna rady kultury krajowej w Pradze. Według oznajmienia wys. c. k. ministerstwa rolnictwa odpowiednio do życzenia prezydium rady kultury krajowej w Czechach, rolniczo-doświadczalna stacya tejże rady została upoważniona do przedsięwzięcia dla rolników prób paszy, maki, otrąb i podobnych rolniczych produktów pod względem ich fałszowania i zanieczyszczania, łącznie z badaniem zawartości sporyszu za cenę jednostkową w kwocie 1 zlr. za próbę.

Oddział Tow. gospodarskiego w Stryju poszukuje buhajów pół krwi Simmenthal w wieku 1½—2 lat, niezbyt ciężkiego, o ile możliwości czerwono-krasego, któryby pochodził z obory bardzo mlecznej, a okolicy górskiej.

Z obór zarodowych. Zarząd dóbr Bełżec, poczta i stacya Skwarzawa ma do sprzedania z obory zarodowej 10 buhajów pół krwi Simmenthal w wieku od siedmiu do trzy-nastu miesięcy, po cenie 40 ct. za kg. żywej wagi.

Drobne wiadomości.

Przecinanie starszych drzew owocowych. Najwłaściwszym czasem do przecinania zbyt zagęszczonych i bujnych koron drzew owocowych starszych są zimowe dnie pogodne i suche, gdy mróz nie przechodzi — 5 C. — — 4°R. Bujnie rosnące drzewa należy jak najmniej obcinać, natomiast drzewa słabo pędzące, a obsadzone za to obficie gałązkami owocowymi trzeba przycinać silnie.

Przedewszystkiem jednak zważać należy, aby korona była jednostajnie gęstą wszędzie i wycinać gałęzie tam, gdzie ich za dużo i gdzie wskutek tego w lecie słońce nie może dojść do liści i owoców dostatecznie. Wszystkie krzyżujące się gałęzie muszą być usunięte. Zostawia się tę, która rośnie lepiej i we właściwym kierunku, drugą zaś wycina się się całkiem lub tylko skraca stosownie, aby się o siebie nie tarły i nie uszkadzały. Gałęzie częściowo nadwężone, odarte z kory lub obeschłe, należy troskliwie usuwać i przycinać aż do zdrowego drzewa. To samo robi się z gałęziami choremi na raka lub obrosniętymi jemiółą.

Wilki ucinają się gładko ostrym nożem przy nasadzie. W ogóle trzeba zważać, aby zdrowych i żywych gałęzi nie obcinać podczas silnych mrozów lub gdy mrozu wielkiego spodziewać się można, gdyż przez świeże powierzchnie cięcia, łatwiej obcięte końce gałązek marzną i niszczeją.

Wino z buraków cukrowych. Fabrykacja wina z buraków cukrowych może dodać nowego bodźca do rozszerzenia uprawy tej rośliny.

W południ-zachodnich guberniach Rosyi, jak donoszą warszawskie pisma, ma się zawiązać Towarzystwo akcyjne celem fabrykowania wina z soku buraczanego. Byłoby to

pierwsze w Europie przedsiębiorstwo tego rodzaju. Próby, jakie czyniono na małą skalę, okazują, że rzecz jest możliwa do skutecznego. Wino z buraków ma mieć smak i zapach podobny do słodkich win hiszpańskich. Jedyną trudność polega dotąd na tem, że potrzeba jeszcze bardzo długiego czasu na zupełne wyklarowanie się wina, ale jest nadzieja, że i tę trudność da się wkrótce usunąć.

Ważne spostrzeżenie co do uprawy tytoniu miał zrobić na Węgrzech p. W. Daróczy, redaktor „Ung. Tabakztg.” Twierdzi on, że tytuń można hodować jako roślinę wieloletnią i że da się rozmnażać przez sadzonki. Gdyby się to spostrzeżenie okazało prawdziwym, zasłababy bardzo doniosła zmiana w sposobie uprawy tej rośliny.

Najlepszym środkiem chroniącym węże gutaperkowe albo inne gutaperkowe przedmioty od twardnienia i pęknięcia, jest zwyczajna gliceryna; posmarowany nią wąż nie łatwo podlega rozkładowi wskutek dostępu powietrza. W wodzie gliceryna się rozpuszcza, dlatego też przedmioty często stykające się z wodą, powinno się częściej smarować. Inne tłuszcze, szczególnie nafta i mieszaniny nafty z olejem są bardzo dla gutaperki szkodliwe, gdyż ją rozpuszczają.

Dobry ocet. Bardzo często się zdarza, zwłaszcza na prowincyi, że ocet w drobnych handlach kupowany, ma smak gorzki, ostry i nieprzyjemny. Ocety takie są nawet często dla zdrowia niebezpieczne, gdyż zaprawiane zazwyczaj kwasami mineralnymi. Podajemy więc gospodyniom naszym sposób robienia dobrego octu w domu u siebie, używany w wielu domach na Litwie.

Baryłkę dębową czystą stawia się na podstawce stosownej dość wysoko, w miejscu miernie ciepłym, i w wieku tj. właściwie w górnym dnie robi się otwór wielkości dłoni. Do baryłki nalewa się 30 l wody rzecznej, 1 litr miodu, 1 litr spirytusu jak najmocniejszego i pół kg. kamienia winnego. Otwór zakleja się płatkami czystego płótna. Po trzech miesiącach zwykle fermentacja już ukończona i można zlać z góry za pomocą lewarka lub węża kauczukowego około 8 l gotowego dobrego octu. Do reszty dolewa się 8 l wody rzecznej i 1 l spirytusu i znowu zakleja. Drugim razem już po 6 tygodniach nową porcję octu zlać można i dalej powtarzać tę samą operację co 6 tygodni, dodając też od czasu do czasu trochę miodu.

Drewniane części narzędzi rolniczych bron, pługów itd. znacznie dłużej się trzymają w dobrym stanie, jeżeli się je powlecze dwu lub trzykrotnie carbolineum. Lepiej ono konserwuje drewno niż wszelkie pokosty, a tańsze znacznie.

Do zakitowania pęknięć i szpar w kopytach u koni. poleca paryska szkoła weterynarska środek następujący: dwie części gutaperki rozmiękcza się w gorącej wodzie, rozdrabnia na drobne kawałki i stapia się z jedną częścią tłuczonej żywicy amoniakalnej, w naczyniu wybielonem. Podczas topienia trzeba ciągle mieszać, aż masa nabierze koloru czekolady.

Do użycia trzeba za każdym razem masę roztopiać — nakłada się ją za pomocą rozgrzanego ostrza noża na kopyto, zapełniając szczelnie pęknięcie. Naturalnie kopyto musi być doskonale pierwszej oczyszczone. Po zastygnięciu masa ta tak twardnieje, że można w nią nawet wbijać gwoździe jak w róg.

Ażeby zapobiedz pękaniu szklanek przy wlewaniu do nich wrzącej wody, należy je przed użyciem owinać w słomę, wstawić do rądla napelnionego zimną wodą i zagotować, potem powoli ostudzić. Ze szkiełkami do lamp robi się tak samo.

Zdzieranie pypcia kurom z języka dotąd powszechnie po wsiach praktykowane jest środkiem prawdziwie barbarzyńskim, który nadto rzadko do celu prowadzi, bo język zostaje często przytem zupełnie zepsuty. Można jednak i bez tego kury chore wyleczyć, smarując codziennie gliceryną wewnątrz dzioba i nozdrza, wpychając dwa razy dnia podługne kawałki słoniny lub sadła do gardła, a następnie pokrajany czosnek. Jedzenie trzeba podawać miękkie i świeżą wodę często zmieniać w kurniku. Rozumie się, że chorą kurę trzeba odosobnić.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 23. stycznia. Mimo słabszej tendencji na targach zagranicznych u nas usposobienie zwłaszcza co do pszenicy trwałe silne, inne produkta bez zmiany. Co do spirytusu usposobienie lepsze. Konieczna w celnych gatunkach łatwy znajduje zbyt do Anglii.

Pszenica gotowa 7·60—7·90 żyto gotowe 5·90—6·10, owies obroczny 5·50—5·90, jęczmień 5·20—6·00, rzepak 12·50—12·75, lnianka 6·50—7·25, groch 5·75—8·—, wyka 4·30—4·60, bobik 4·50—4·80 hreczka 7·20—7·50, kukurudza nowa 5·25—5·50, stara 5·25—5·50, Chmiel za 56 klg. ———, konieczna czerwona 40·—50·—, biała ———, szwedzka ———, tymotka 16·—22·—, spirytus loco stacye kolei gotowy 13·00—13·25, na termina 12·50—13·—. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków 19. stycznia. Na targu dzisiejszym, tak samo jak na poprzednich, zapotrzebowanie było wogóle małe, lecz nie większe jest także zaofiarowanie ze strony sprzedających, tak, że transakcje obracają się w ciasnych granicach, a ceny wprawdzie cokolwiek się obniżyły, lecz tendencja jest spokojna i dalej idące różnice nie zdołały się uwidocznić.

Płacono pszenicę białą: 8·15 do 8·45; czerwoną 8·15 do 8·45 złr.; — żółtą 8·15 do 8·40 zł.; — żyto 6·60 do

6·95 zł., jęczmień browarny 6·— do 7·—; na paszę 5·30 do 5·80 zł.; owies 5·80 do 6·30 zł.; wykę — do — zł.; rzepak 12·— do 12·80 zł., konicz czerwony — do — zł.; biały — do — zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 19. stycznia. Z targu na bydło. Na poniedziałkowy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5408 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 651, z Bukowiny 207 sztuk. Przebieg targu był mało ożywiony. Ceny spadły w porównaniu z zeszlotygodniowymi o 1 zł. Z całego spędu pozostało niesprzedanych 424 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 85 sztuk po 23 do 26 zł., 49 sztuk po 27 do 30 zł., 389 sztuk po 31 do 36 zł., 42 sztuk po 37 do 38 zł., za centnar metryczny żywej wagi. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 22 do 28 zł. krowy podtuczone po 22 do 27 zł.; bydło chude dla masarzy po 16 do 22 zł. także za centnar metryczny żywej wagi.

Czerniowce dnia 18. stycznia. Pszenica 8·20—8·30, żyto 5·75—5·80, jęczmień browarny 5·50—5·75, gorzelany 4·75—5·—, owies przedni 5·25—5·35, rzepak ozimy 11·—11·25, konieczna dawniejsza 40·—41·—, konieczna nowa 47·—49·—, kukurudza dawniejsza 4·40—4·45, kukurudza nowa na maj i czerwiec 4·65—4·75, bób — do —, groch 5·50 6·50, kminek 25·—27·—, spirytus na 10.000% bez podatku loco Czerniowce 13·40—13·60. *Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.*

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 z dniem 5. kwietnia 1897.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienagannyh obyczajów;

2. w terminie przez Dyrektora oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podanie o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1897 do Dyrektora kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień

1—3

Julian br. Brunicki

w Podhorcach p. Stryj

ma do zbycia: drzewka owocowe, jęczmień, owies, kartofle nasienne; prosięta pełnej krwi Yorkshire; kaczk Ronen: 1 kaczor 2 kaczk zhr. 10, kaczkory po 5 złr; gęsi Emdeńskie: 1 gęsior 2 gęsi 15 złr, gęsiory po 10 złr. — indyki amerykańskie: 1 indor 2 indyczki 15 złr. wszystko silne i zdrowe z r. 1896 1—10

STANISŁAW LIPNICKI

największy galicyjski skład farb i materiałów

Lwów, Grand Hotel

poleca 1—24

FARBY, POKOSTY, OLEJE

i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie.

Artykuły domowo-gospodarskie, rolnicze i przemysłowe.

Pasy do maszyn, oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe, techniczne i chirurgiczne.

ARTYKUŁY TOALETOWE,

Masy i lakiery do podłóg.

Środki desinfekcyjne i owadogubne,

MATERIAŁY APTECZNE.

Zarząd dóbr Bełzec

poczta i stacya Skwarzawa 1—10

ma do sprzedania z obory zarodowej

10 BUHAJKÓW PÓŁKRWI SIMMENTHAL

w wieku od siedmiu do trzynastu miesięcy po cenie 40 et. za 1 kg. żywej wagi.

OGÓRKÓW OLBRZYMICH NASIENIE

Ogórki te zwane Fürstengurken, są nadzwyczaj pełne i smaczne, doskonałe do kiszenia i na sałatę. Rozsyłka po 5 zł. za kilo. 1—10

Zarząd ogrodu w Gwoźden.

Bolesław Cieński

w Kurowie op. Bursztyn ma do zbycia nasienie czerwonej konieczny, wolnej zupełnie od kianianki. 1—3

Nasiona buraków pastewnych własnej selekcyjnej produkcji poleca na sezon 1897 r.

Hodowla nasion w Czyżowicach

poczta Mościska

gwarantując za gatunek i siłę kiełkowania.

Ceny za 100 kg. loco Mościska:

Mamuty żółte i czerwone	25 złr.
Oberndorfery czerwone	20 "
Eckendorffery żółte	30 "
Tannekrüger	35 "

Sprzedaje się każdą ilość.

Młody człowiek

lat 21, z dniem 1 kwietnia kończy jednoroczną służbę wojskową, a przedtem był czynnym jako wolontaryusz i nadzorca gosp. i może się wykazać świadectwami

poszukuje posady

nadzorey, ekonoma, lub zarządcy. Łaskawe oferty pod L. 166 do firmy Haasenstein und Vogler A. G. Stuttgart.

TREŚĆ: Oznaczenie potrzeb nawozowych ziemi ornej za pomocą doświadczeń w wazonach metodą Pawła Wagnera. (Dokończenie). — Ze szkół rolniczych. — W sprawie chowu koni roboczych. — Kilka uwag o zarazie pyskowo-racicowej. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Kazimierz Miczyński.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.